

Przyjaciel mój wyjeżdżał,
mówi do mnie: masz tu klucze.
Przez ten czas, jak mnie nie będzie
możesz mieszkać z nią, u mnie.

Wyjechał i nie było go
przez tydzień, może dłużej.
Nie zamieniłbym tych paru dni
za żaden skarb, za nic.

W trasy brałem ją.
Koncerty, potem cichy hotel.
Obiad w mlecznym barze,
spacer po bulwarze z nią, razem.

Autokar czeka, wiosło kładę,
siadam w miękki fotel.
To były najpiękniejsze chwile.
Nie zapomnę ich, nigdy.

ref.
Moi przyjaciele mówią mi:
bracie, co ci jest?
Nie żałuj nic.
Wyobraź sobie, że to był tylko sen.
Obudź się i z nami chodź,
skończyła się już noc.

Gorący piasek parzy,
oprócz nas na plaży pusto.
Zwariowana kąpiel w morzu
do utraty sił.

Wieczory pełne marzeń,
przeżytych wcześniej wrażeń mnóstwo.
Nie zamieniłbym tych paru dni
za żaden skarb, za nic.

ref.
Moi przyjaciele mówią...

Była przy mnie, nie myślałem
o kłopotach wcale.
To były najpiękniejsze chwile,
nie zapomnę ich, nigdy.

Teraz trochę więcej piję,
trochę więcej palę.
O, tak. To były najpiękniejsze chwile,
nie zapomnę ich, nigdy.

ref.
Moi przyjaciele mówią...